

**Janusz R. Sobczyk**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Zarządzania

90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 39

**LEKARZ WOJSKOWY JÓZEF TRZEMESKI (1878–1923)  
– PRZYCZYNEK DO BIOGRAFII POLARNEJ  
ZAPOMNIANEGO POLAKA**

**Józef Trzemeski a rosyjska polarna ekspedycja ratunkowa (1914–1915) –  
na statkach „Eklips” i „Gerta”**

Osoba Józefa Trzemeskiego do dziś pozostaje postacią na ogół nieznaną. Nawet pamięć jego nazwiska, jeśli przetrwała, to funkcjonuje obecnie już tylko w ograniczeniu do grona osób bardzo nielicznych.

Stało się tak, mimo jego zasług i zaangażowania w działalność niepodległościową, którą Trzemeski prawdopodobnie rozpoczął jeszcze w mundurze lekarza wojskowego armii rosyjskiej i której wierność – wielokrotnie potwierdzał później, po roku 1918 i w pierwszych latach budowy polskiej państwowości – swą służbą, na odpowiedzialnych stanowiskach w życiu publicznym i wojskowym. W części, stało się tak zapewne, za sprawą jego krótkiego, acz burzliwego życia, które tragicznie przerwane – zakończył w wieku lat czterdziestu czterech. Mimo, stosunkowo młodego wieku, zdołał Trzemeski osiągnąć w służbie odrodzonego Wojska Polskiego, wysoki stopień wojskowy i wysokie stanowisko służbowe w Departamencie Sanitarnym Min. Spraw Wojskowych.

Materiały źródłowe do poznania biografii Trzemeskiego – jak można przypuszczać – istnieją i spoczywają w urzędowych archiwach<sup>9</sup>, oczekując dopiero na należne im zainteresowanie i podjęcie prac studialnych nad jego życiem i działalnością. To, że na razie, prac takich nie ma i nie było, tłumaczy po części – dlaczego, osoba jego pozostaje dotąd publicznie niedostrzeżoną i dlaczego – nazwisko Józefa Trzemeskiego nie figuruje jeszcze, w zasobach informacyjnych obecnych encyklopedii, słowników biograficznych, leksykonów lub np. opracowaniach innych<sup>10</sup>.

W tej sytuacji, jakiegokolwiek informacje biograficzne o życiu i działalności Trzemeskiego, nawet fragmentaryczne i ułamkowe, jeśli tylko pozostają w zasięgu potocznej dostępności – zasługują na uwagę i przypomnienie. Do takich należy właśnie – epizod polarny, będący tutaj z jednej strony, przyczynkiem do uzupełnienia, tak skąpej dotąd wiedzy o jego życiu – a z drugiej, pretekstem do przywołania o nim na kartach polarystyki należy mu pamięci jako o polskim polarniku.

<sup>9</sup> CAW (Centralne Archiwum Wojskowe).

<sup>10</sup> Por.: Kto był kim w drugiej Rzeczypospolitej (red.nauk. Jacek M.Majchrowski i wsp. prac.). Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”. W-wa 1994. Wyd. I.

Tytułem uprawniającym Trzemeskiego do takiego miana jest jego uczestnictwo jako lekarza w rosyjskiej ekspedycji podbiegunowej (1914–1915), idącej na pomoc zaginionym podówczas – wyprawom arktycznym: Brusilowa, Rusanowa i Siedowa.

\*\*\*

W sierpniu r. 1912, z Petersburga wychodzi pod dowództwem G.L. Brusilowa<sup>11</sup> na statku *Święta Anna*, rosyjska wyprawa polarna z zadaniem wyjścia na wody Oceanu Atlantyckiego, by stamtąd – kierując się na wschód, wzdłuż wybrzeży Syberii – dokonać samodzielnego przejścia północną drogą morską i wejść na Ocean Spokojny. Druga wyprawa wyrusza jeszcze tego samego miesiąca (28.08.1912) – z Archangielska pod dowództwem G.J. Siedowa<sup>12</sup>, na statku *Święty Foka*. Celem jej jest dotarcie do Ziemi Franciszka Józefa, przetrwanie tam zimy a następnie – wiosną 1913, podjęcie próby pokonania przy użyciu psów i sań – drogi do Bieguna Północnego. Również trzecia wyprawa tego samego roku (1912) – opuszcza Petersburg. Kieruje się ona na Spitsbergen statkiem *Herkules* i prowadzone jest przez W.A. Rusanowa<sup>13</sup>, który ze Spitsbergenu (po wykonaniu badań geologicznych) zamierza skierować swój statek na wschód, by pokonując północną drogę morską dotrzeć do Cieśniny Beringa.

W roku 1912, wyprawa Rusanowa a w roku 1913 – dwie pozostałe wyprawy, uznane zostają za zaginione. W roku 1914, do przygotowania akcji poszukiwawczej przystępuje rosyjskie Min. Spraw Morskich a bezpośrednią organizacją ekspedycji poszukiwawczo-ratunkowej zajmuje się Główny Urząd Hydrograficzny rosyjskiej Marynarki Wojennej. W akcji zaangażowane są dwa statki główne (zakupione w Norwegii) – *Eklips* i *Gerta*, oraz dwa pomocnicze, *Peczora* i *Andromeda*. Po raz pierwszy, zdecydowano o eksperymentalnym użyciu w akcji ratunkowej, specjalnie zakupionych we Francji – wodnosamolotów typu Farman, których piloci prowadzić mają obserwacje poszukiwawcze z powietrza.

Ekspedycja wyrusza drogą morską z Christianii (Oslo), na przełomie czerwca i lipca 1914 r., kierując się przez Bergen – Trondheim – Vardø – Murmańsk, z zamiarem wejścia na Morze Karskie. Statek *Eklips* z załogą norweską i pod dowództwem kapitana Otto Svedrupa<sup>14</sup>, kieruje się północną drogą morską z zadaniem dotarcia do Czukotki i sprawdzenia okolicznych wysp i wybrzeży w poszukiwaniu rozbitków. Tymczasem *Gerta*, pod dowództwem kapitana Islamowa i z rosyjską załogą, po osiągnięciu rejonu Nowej Ziemi, zmienia kurs na północno-zachodni i kieruje się w stronę Ziemi Franciszka Józefa.

<sup>11</sup> Brusilow G.L. (1884–1914), porucznik marynarki rosyjskiej, badacz polarny.

<sup>12</sup> Siedow G.J. (1877–1914), rosyjski hydrograf i nawigator, badacz polarny.

<sup>13</sup> Rusanow W.A. (1875–1913), geolog i rosyjski badacz polarny.

<sup>14</sup> Svedrup O. (1854–1930), norweski badacz Arktyki, kapitan marynarki, m. in. uczestniczący w wyprawach polarnych F. Nansena.

W tej szczególnej sytuacji, tu za kołem polarnym, dziwny zbieg okoliczności splata całkiem nieoczekiwanie, jakkolwiek na krótko – losy Trzemeskiego, uczestnika tej ekspedycji z innym jej uczestnikiem, także Polakiem – Janem Nagórskim<sup>15</sup>. Okoliczności te, tyle dziwne co szczęśliwe, bowiem późniejsze wspomnienia Nagórskiego z tejże ekspedycji<sup>16</sup>, spisane i opublikowane po kilkudziesięciu latach od owego – nieoczekiwanego spotkania, zawierać będą te, tak nieliczne w potocznie dostępnym obiegu – i dlatego cenne, wzmianki o Józefie Trzemeskim.

#### **Doktor Trzemeski we wspomnieniach Jana Nagórskiego**

Jan Nagórski jest jak wiadomo, tym, który podczas rosyjskiej ekspedycji lat 1914–1915, jako jedyny i pierwszy w historii lotnictwa światowego – wykonuje loty samolotowe za kołem polarnym. On też, jako pierwszy i jedyny jej uczestnik, podczas swych lotów obserwacyjnych trafia na ślad zaginionej wyprawy Siedowa, odnajdując – w okolicach wyspy Pankracego (Nowa Ziemia), pozostawione tam – zapiski z dziennika jej dowódcy. Nagórski w swoich wspomnieniach, przedstawianych na kartach stukilkunastostronicowej książki, wielokrotnie poświadcza uczestnictwo w ekspedycji Józefa Trzemeskiego.

Zgodnie z jego relacją – jako młody, dwudziestosecioletni inżynier i lotnik wojskowy w stopniu porucznika armii rosyjskiej – poznaje on Trzemeskiego, już na początku wyprawy, odbywając z nim wspólną drogę na pokładzie *Gerty*, z Christianii... aż do osiągnięcia zachodnich wybrzeży Nowej Ziemi. Tu, w Zatoce Krzyżowej Nagórski wraz z samolotem i towarzyszącym mu mechanikiem – opuszcza statek, w celu podjęcia własnych zadań poszukiwawczych – a *Gerta*, odbijając od brzegów Nowej Ziemi, kieruje się dalej na północ, w rejon Ziemi Franciszka Józefa. Wtedy też, stosunkowo krótkotrwały kontakt z Trzemeskim urywa się, bowiem kontynuuje on swą podróż statkiem. Niemniej – już ta krótka, wspólnie przebyta droga, okazuje się wystarczająca, by – postać „doktora” utrwalona została, na wiele lat w pamięci Nagórskiego.

Nagórski w swoich wspomnieniach, z dużym realizmem rysuje postać Trzemeskiego i jakkolwiek osoba „doktora” – pojawia się w nich epizodycznie i drugoplanowo, to jednak w prezentacji Nagórskiego wydaje się ona – dość malownicza, niepospolita, osobliwa. Nagórski przedstawia psychologiczny portret Trzemeskiego, sprowadzony przede wszystkim do jego zachowań sytuacyjnych. A zachowania te są bardzo charakterystyczne; począwszy od stosunku „doktora” do jego obowiązków zawodowych, potencjalnych pacjentów i ogółu załogi, aż po takie, które są konsekwencją – świadomie, przyjętej przezeń i akceptowanej roli uczestnika wyprawy, dzielącego na równi z innymi – trudy i obowiązki ciężkiej służby na morzu w warunkach polarnych.

<sup>15</sup> Nagórski Jan (1888–1976).

<sup>16</sup> Nagórski Jan: *Pierwszy nad Arktyką*. MON. W-wa. 1958, wyd. I.

Przedstawione przez Nagórskiego opisy, charakteryzowanej postaci są na tyle sugestywne, iż jak się wydaje, można z nich dość trafnie wnosić, o pewnych – własnościach umysłowości Trzemeskiego, jego charakterze, temperamencie a nawet, poczuciu humoru:

„Zapadał już zmierzch i jak zwykle o tej porze w mesie zebrała się wolna od wachty część załogi”<sup>17</sup>. „Przy pianinie siedział doktor Trzemeski, drugi oprócz mnie Polak. Małomówny, zamknięty w sobie, namiętnie kochał muzykę i każdą wolną chwilę spędzał przy pianinie. Doktor Trzemeski niechętnie spełniał obowiązki lekarskie”<sup>18</sup>.

„Nie znaczy to bynajmniej, że doktor Trzemeski nie miał pracy. Bo to był dziwny lekarz. Lekarz – nawigator, szczęśliwy tylko wtedy, kiedy mógł stanąć na mostku kapitańskim, nieszczęśliwy wówczas, gdy musiał przecinać komuś wrzód albo stosować jakieś leki. Nigdy nie ociagał się z wyjściem na pokład na wachtę, którą pełnił na równi z oficerami marynarki, a nawet pełnił ją częściej, bo chętnie ich zastępował.

Gdy Trzemeski stał na mostku Islamow<sup>19</sup> mógł spać spokojnie. Statek szedł idealnie po kursie.

Tego dnia nasz doktor rozpoczął swój koncert przed wachtą Chopinowskim polonezem A-dur”<sup>20</sup>.

„Trzemeski przestał grać. Zamknął wieko pianina i wyszedł na wachtę”<sup>21</sup>.

„Na oceanie był huragan, podnosił wysokie słupy wody i smagał nimi pokład, mostek kapitański, maszty”<sup>22</sup>. „Tymczasem zbliżała się godzina mojej wachty. Włożyłem nieprzemakalny płaszcz, głęboko na oczy nasunąłem kaptur i wyszedłem ostrożnie na mostek, gdzie doktor przywiązany linami co chwila ginał w przelewającej się przez statek fali.

Jak kurs?

W porządku. – Doktor oddawał mi wachtę z uśmiechem, tak jakbyśmy płynęli na spokojnych wodach zacisznego norweskiego fiordu, jakby wokół nas nie huczał i nie wiał huragan.

Wytrzyma pan? – spytał. Skinąłem głową (...)”<sup>23</sup>. „Doktor Trzemeski prosto z mostku, bez chwili odpoczynku, szedł do załogi, aplikował jakieś lekarstwa i wrzeszczał, że nie można sobie pozwalać na luksus chorowania. Za mało ludzi na statku.

Ostatni raz was leczę... – zapowiadał odchodząc i szedł do następnej kajuty. Zaszedł i do mnie.

<sup>17</sup> Nagórski J., op.cit., s. 54.

<sup>18</sup> Ibid.

<sup>19</sup> Islamow – kapitan pierwszej rangi, dowódca *Gerty*.

<sup>20</sup> Nagórski J., op.cit., s. 55.

<sup>21</sup> Op.cit.

<sup>22</sup> Op.cit., s. 56.

<sup>23</sup> Op.cit.

*Nie choruje pan?*

*Nie chorowałem. Tylko w pierwszych minutach wichury, zakręciło mi się trochę w głowie. Później przestało.*

*Podoba mi się pan... – powiedział Trzemeski i poszedł na dalszy obchód*<sup>24</sup>.

Doktor Trzemeski na pokładzie statku był obecny wszędzie, interesował się wszystkimi i – dosłownie wszystkim. Tak, oto Nagórski wspomina z kolei, jego obecność podczas wyładowania z *Gerty*, na zaimprovizowanej tratwie – zdemontowanego samolotu po przybyciu w rejon Zatoki Krzyżowej i ostatnie chwile pożegnania p...jściem na ląd:

*„Żenka<sup>25</sup> długo badał wiązania szalup i wytrzymałość desek oraz lin mocujących tę dziwną tratwę. Zresztą nie tylko on. Nawet doktor zszedł z pokładu „Gerty” jak do pacjenta, którego chorobę po raz pierwszy w swej lekarskiej karierze traktował poważnie”<sup>26</sup>*

*„Wróciłem jeszcze na pokład statku pożegnać się z załogą”<sup>27</sup>.*

*„– Baw się pan dobrze – usiłował żartować doktor. – Fruwaj, mazowiecka jaskółko, jakżeś się pan tak uparł, ale ja myślę, że nic z tego latania nie wyjdzie”<sup>28</sup>.*

Tyle, jeśli chodzi o książkową publikacją wspomnień Nagórskiego – z zaznaczeniem tych fragmentów, które poświęca on osobie Józefa Trzemeskiego. Tylko tyle, czy... aż tyle, zważywszy brak jakiegokolwiek wiedzy wstępnej do identyfikacji, ukazanego przezeń – bliżej nierozpoznawalnego i tajemniczego „doktora”.

Odpowiedź na pytanie, kim jest Trzemeski po lekturze wspomnień Nagórskiego, tak naprawdę – pozostaje nadal nieznana. Wydawać się może, że Nagórski publikując swe wspomnienia dopiero w 1958 r., a więc po 44 latach od czasu swego przypadkowego spotkania z Trzemeskim – nie zaktualizował swych notatek i w międzyczasie nie zadbał też o jakąkolwiek, bliższą identyfikację postaci „doktora”. W książce jego brak zresztą odsyłaczy, kierujących do objaśnień, związanych z nazwiskami osób, które przewijają się w jego opowieści.

Na tej podstawie można sądzić, że Nagórski nigdy już po tym – nie napotkał nigdzie „doktora” i nigdy już później, nie spotkał się z nazwiskiem Józefa Trzemeskiego. Stąd i późniejsze jego losy były mu całkowicie nieznane. Nieznana więc i obca była mu dalsza część biografii „doktora” (po roku 1914) oraz – jego późniejsze, krótkie ale opublikowane w roku 1923, sprawozdanie z odbytej wyprawy i wreszcie – dramatyczne okoliczności w jakich Trzemeski, tego samego roku zakończył swe życie.

<sup>24</sup> Op.cit., s. 57.

<sup>25</sup> Kuźniecowa E., mechanik samolotowy Nagórskiego.

<sup>26</sup> Nagórski J., op.cit., s. 61.

<sup>27</sup> Op.cit.

<sup>28</sup> Op.cit.

### Józef Trzemeski o wyprawie na statku „Eklips”

Tymczasem w roku 1923, a więc w 8 lat od zakończenia wyprawy (1914–1915) i na 35 lat przed opublikowaniem wspomnień Nagórskiego (1958) – na podstawie których zaczerpnięte zostały, owe skąpe informacje o udziale w niej „doktora” Trzemeskiego – dociera informacja o jego udziale w tej wyprawie; informacja, pochodząca ... od niego samego<sup>29</sup>. Chodzi tu, o jego niewielki i łatwy do przeoczenia tekst, będący niestety – znów tylko drobnym przyczynkiem, choć tym razem o walorach dokumentu autobiograficznego – prowadzącym do kolejnego kroku na drodze do poznania jego osoby. Spoza relacji o charakterze sprawozdania z wyprawy, wyłania się nolens volens, także – postać samego autora.

Okazuje się, że trzydziestopięcioletni podówczas Trzemeski, lekarz i oficer marynarki rosyjskiej – występuje na statku *Eklips* jako pełniący funkcję przedstawiciela Min. Spraw Morskich oraz jako prowadzący jednocześnie spostrzeżenia hydrometeorologiczne – lekarz załogi. Pomimo, pozabadawczego w zasadzie charakteru ekspedycji, to właśnie – z inicjatywy i na prośbę Trzemeskiego, jak się okazuje – „(...) Urząd Hydrograficzny Rosyjskiej Marynarki Wojkowej dał przyrzady, służące do spostrzeżeń hydro-meteorologicznych, a Petersbuska Akademia Umiejętności – przyrzady do zbierania materiałów botanicznych i zoologicznych<sup>30</sup>”.

Sprawozdanie Trzemeskiego z wyprawy, zawarte w treści zaledwie trzystonnicowej notatki, uderza – wyjątkową zwięzłością stylu i dobrą znajomością relacjonowanych faktów. Zdolność autora od ich syntetycznego ujęcia i rzeczowej prezentacji przebiegu wyprawy, z uwzględnieniem w jej opisie – wielu specjalistycznych niuansów: morskich, technicznych i naukowo-badawczych, pozwala domyślać się – w osobie polskiego lekarza w rosyjskim mundurze, dobrze wykształconego i jednocześnie w pełni kompetentnego oficera marynarki.

A oto, krótki zarys wyprawy *Eklips*, na podstawie opisu Józefa Trzemeskiego – wspomagany cytatami z notatki autora:

1. *Zakupiony w Norwegii Eklips dowodzony przez Otto Svedrupa, wyruszył z Christianii w lipcu r. 1914, z załogą: 19 Norwegami, 1 Rosjaninem (radiotelegrafista) i 1 Polakiem, lekarzem w służbie rosyjskiej marynarki wojkowej. Wyprawa 14.08.1914, przedostała się na Morze Karskie z zamiarem dalszego posuwania się wzdłuż wybrzeży Syberii.*

2. *„Wyprawa posiadała 30 psów zachodnio-syberyjskich i 1 grenlandzkiego. Zapasy węgla, nafty, żywności itp. obliczone na załogę „Eklipsa” (21 osób), (...) i na obie poszukiwane wyprawy (około 35 osób), do jesieni 1915 roku”<sup>31</sup>.*

<sup>29</sup> Trzemeski Józef: Wyprawa podbiegunowa na statku „Eklips” w roku 1914 i 1915 [w]: Przegląd Geograficzny. W-wa. 1923, t. IV, ss. 151–153.

<sup>30</sup> Op.cit., s. 151.

<sup>31</sup> Ibid.

3. „Do 25 sierpnia utrzymywano łączność telegrafem iskrowym z radiostacją Jugorski Szar (między wyspą Wajgacz a lądem), ale wobec ciągle zwiększającej się odległości, łączność ta stawała się coraz słabsza”<sup>32</sup>.

4. „(...) 14 września 1914 r. „Eklips” napotkał ogromne pola lodowe koło przylądka Sztellinga. Wyprawa czekała tu do 19 września, spodziewając się silnych wiatrów SE (...)”<sup>33</sup>.

„Wiatry jednak nie zjawiły się, zaczęły się natomiast mrozy, które zmusiły wyprawę do spędzenia zimy w punkcie (...) 75°40,4'N, długości zaś 91°25' do Greenwich w pobliżu przylądka Wilda”<sup>34</sup>.

5. „We wrześniu nawiązano radiotelegraficzną łączność ze statkami wyprawy kap. Wilkického „Tajmyr” i „Wajgacz”, które z Władywostoku płynęły do Archangielska (...) zmuszone jednak były spędzić zimę koło (...) półwyspu Tajmyr, w punkcie o szerokości 76°40'N, długości 100°40' wedl. Greenwich”<sup>35</sup>. „Z Petersburga otrzymano polecenie udzielenia pomocy kap. Wilkickiemu, który posiadał małe zapasy (...)”<sup>36</sup>, odstępując od pomocy wyprawie Brusilowa, której statek Święta Anna – „(...) w jesieni 1912 roku pociągnięty został przez lody na morze Karskie w pobliżu półwyspu Jamał, poczem dryfował z lodem na północ, potem na zachód, aż do wiosny 1914 r. (...)”<sup>37</sup>, osiągając pobliże Ziemi Franciszka Józefa.

„Aktualnie (...) „Św. Anna” dryfowała (...) dalej na zachód, to też „Eklips” nie mógł jej ratować”<sup>38</sup>.

6. „W marcu, po ukończeniu się polarnej nocy, która trwała 101 dni (od 1 listopada do 9 lutego) rozpoczęto wyprawy na sankach, ciągniętych przez psy, w celu urządzenia składów żywności dla załogi statków kap. Wilkického; trwało to do czerwca, kiedy połowa tej załogi przeszła na „Eklips”, skąd w lipcu tundra została odesłana do ujścia rzeki Jenisej”<sup>39</sup>.

7. „11 sierpnia 1915 roku, po 10 miesięcy trwającym uwięzieniu przez lody, wyruszył „Eklips” na zachód do portu Dicksona (...) po zapasy na wypadek konieczności udzielenia (dalszej – p.wł.) pomocy wyprawie kap. Wilkického”<sup>40</sup>. W tym kierunku „(...) też podążała uwolniona (w międzyczasie – p.wł.) z lodów „Św. Anna”<sup>41</sup>.

<sup>32</sup> Op.cit., s. 152.

<sup>33</sup> Ibid.

<sup>34</sup> Ibid.

<sup>35</sup> Ibid.

<sup>36</sup> Ibid.

<sup>37</sup> Ibid.

<sup>38</sup> Ibid.

<sup>39</sup> Ibid.

<sup>40</sup> Op.cit., ss. 151–153.

<sup>41</sup> Op.cit., s. 153.

8. Następnie *Eklips* wyruszył na poszukiwanie wyprawy Rusanowa – „(...) dopłynął 31 sierpnia 1915 r. do wyspy *Samotności*, lecz śladów bytności ludzi nie znalazł. Stąd popłynął do portu *Dicksona* i *Archangielska* (...)”<sup>42</sup>.

Jak wynika z przedstawionej relacji załodze statku *Eklips* nie udało się dotrzeć z pomocą, ani trafić na ślad zaginionych wypraw Brusilowa i Rusanowa. Jedynym znaczącym rezultatem w tej mierze – była wydatna pomoc udzielona załodze Borysa Wilkickiego<sup>43</sup>, dzięki urządzonym na jej użytek składom zapasów żywności, nafty, broni i amunicji, rozmieszczonych m.in., także na przyładku Wilda i przyładku Hellenorm.

Jakkolwiek, jak zaznaczono – ekspedycja *Eklips* nie posiadała zasadniczo charakteru badawczego, tym niemniej – zdołała uzyskać pewne rezultaty naukowe. Można przypuszczać, przyjmując zaangażowanie norweskiej załogi statku, przede wszystkim przy czynnościach nawigacyjnych, technicznych, logistycznych i ratowniczych – że prowadzone na statku badania – wchodziły z kolei, w zakres obowiązków i bezpośrednich zainteresowań Trzemeskiego. On bowiem, jako jedyny w tym zespole z racji wykształcenia lekarskiego, posiadał ogólne przygotowanie przyrodnicze, niezbędne do ich realizacji.

Tezę tę wydaje się potwierdzać opinia samego Trzemeskiego, który stwierdza, że ekspedycja *Eklips* nie dysponowała w tej mierze wystarczającymi środkami ani odpowiednim personelem.

A pracy było niemało.

„Podczas pływania mierzono systematycznie głębokość oceanu. Przez cały czas (...) dokonywano obserwacji hydro- i meteorologicznych i przesyłano (...) depeche meteorologiczne do Głównego Obserwatorium w Petersburgu (...). Prowadzono systematyczne badania narastania i topnienia lodu. Notowano, jaka przestrzeń morza pokryta była lodem i badano jego charakter. Wzięto próby z dna morskiego i próby wody morskiej, w celu zbadania składu chemicznego”<sup>44</sup>.

Wykonywano też badania inne, np.: geograficzne, kartograficzne, geologiczne, botaniczne i zoologiczne. Wspierając się tutaj, wcześniej już poznana (dzięki wspomnieniom Nagórskiego) – charakterystyką osoby Trzemeskiego i postrzegając go jako człowieka o żywej umysłowości, ciekawego, niezmiernie czynnego i ofiarnego – można przyjąć, że większość tych badań, wykonywał on osobiście i samodzielnie. Ich rezultaty jak pisze Trzemeski „(...) ogłoszone zostały przez główny Urząd Hydrograficzny Marynarki Wojskowej (rosyjskiej)”<sup>45</sup>,

<sup>42</sup> Ibid.

<sup>43</sup> Rozpoczęta jeszcze w 1910 r. pod kierunkiem hydrografa ros., A.H. Wilkickiego a od 1913 r. dowodzona przez jego syna Borysa – wyprawa na statkach *Tajmyr* i *Wajgacz*, dokonała jako pierwsza pokonania Przejścia Północno-Wschodniego – ze wschodu na zachód.

<sup>44</sup> Ibid.

<sup>45</sup> Ibid.

a także – p.wł., „(...) opracowane i ogłoszone przez Petersburską Akademię Umiejętności”<sup>46</sup>.

Tak kończy się relacja Trzemeskiego z odbytej z jego udziałem ekspedycji na statku *Eklips* w latach 1914–1915, i jakkolwiek celem jej autora nie była przecież prezentacja własnej osoby – relacja ta, w porównaniu do opisu postaci „doktora”, podanego przez Nagórskiego – wnosi wiele nowych i istotnych szczegółów biograficznych, dotyczących jej autora; zwłaszcza dotyczących jego roli, zadań i funkcji jakie spełniał w trakcie wyprawy.

Notatka Trzemeskiego, przytoczona tu, przede wszystkim – jako źródło informacji o nim samym ... jest niestety, ostatnią publikacją wyszłą spod jego pióra<sup>47</sup>. Jest jednocześnie jedynym dokumentem autobiograficznym, znanym z czytelniczego obiegu, w którym – poświadcza on osobiście, ów mało znany w jego biografii – epizod polarny lat 1914–1915.

### Zamiast zakończenia

Próba rekonstrukcji niezwykle skąpej wiedzy o Józefie Trzemeskim, oparta została na wykorzystaniu dwóch, wydaje się najbardziej wiarygodnych – dokumentów źródłowych, które choć noszą charakter zaledwie przyczynkarski – dokumentują informacje o nim jako polarniku.

Jakkolwiek autorami ich są bezpośredni uczestnicy wyprawy i ich relacje odnoszą się – ogólnie biorąc do miejsca i czasu, związanego z przebiegiem tego samego wydarzenia – to jednak, przy porównaniu określonych fragmentów obu przedstawionych opisów – nie trudno dojść do przekonania o ich niezgodności, zwłaszcza w odniesieniu do losów osoby Trzemeskiego. Lektura relacji Nagórskiego, odbywającego swą podróż polarną na statku *Gerta* (w jej fazie początkowej, czyli do momentu zejścia na ląd w Zatoce Krzyżowej), stwierdza bardzo wyraźnie obecność na statku (przynajmniej w tym czasie) Józefa Trzemeskiego. Z kolei relacja Trzemeskiego z wyprawy *Eklips* sugeruje, że całą swą podróż odbywał on (od samego początku i przez cały czas jej trwania) na jego pokładzie i był na tym statku jedynym Polakiem<sup>48</sup>.

W jaki sposób wyjaśnić sygnalizowaną niezgodność obu relacji – pozostaje kwestią otwartą.

Być może Trzemeski jako lekarz wyprawy, prowadzonej z udziałem statków *Eklips* i *Gerta* (pomocnicze *Peczora* i *Andromeda*) – zmieniał ich pokład w czasie podróży, np. ze względu na jakieś okoliczności, w których jego pomoc lekarska mogła być niezbędnie potrzebna. Niestety, sam o tym nie pisze, a z kolei mapka trasy tych czterech statków – zamieszczona przez Nagórskiego w jego książce – wskazuje wyraźnie, że od wyjścia z Murmańska (punkt początkowy wyprawy)

<sup>46</sup> Ibid.

<sup>47</sup> Józef Trzemeski (1878–1923).

<sup>48</sup> Trzemeski o Nagórskim nigdzie nie wspomina.

*Eklips* podążał zupełnie oddzielną drogą, niż trzy pozostałe statki i nigdy już, podczas wyprawy – nie miał z nimi żadnego kontaktu.

Sądzić można, że dotarcie do innych jeszcze źródeł, mogłoby tę zagadkę wyjaśnić, usuwając na ten temat, różne mniej lub bardziej uzasadnione, jednakże – tylko domysły.

#### **Notatka biograficzna**

Józef Trzemeski urodzony 24.12.1878 r., w m. Belmont, powiat Brasław (obec. Republika Białoruś). Studia w Wojskowo-Medycznej Akademii w Petersburgu; od 1904 do 1918, jako oficer i lekarz pełni służbę na morzu w marynarce rosyjskiej. Między innymi uczestniczy w wyprawie polarnej (1914–1915) dla ratowania ekspedycji Brusilowa, Rusanowa i Siedowa.

W okresie odradzającej się niepodległości (1918–1919), uczestniczy w organizowaniu polskich formacji, m.in. poza granicami kraju, tam też – w Armii Polskiej gen. Józefa Hallera pełni funkcję szefa służby sanitarnej. W okresie wojny (1919–1921) – szef sanitarny Frontu Pomorskiego i Północnego.

Odnaczony Krzyżem Srebrnym Orderu *Virtuti Militari*, Krzyżem *Walecznych* i *Francuską Legią Honorową* oraz awansowany do stopnia gen. bryg., pełni Józef Trzemeski – funkcję pomocnika szefa Departamentu Sanitarnego *Min. Spraw Wojskowych*. Do końca życia pozostaje w służbie czynnej WP. Aktywny jako wojskowy, lekarz, społecznik i obywatel – pielęgnuje, wyniesione z marynarki zamiłowanie do morza i pozostaje wierny wspomnieniom o uczestnictwie w wyprawie polarnej. Jako członek Zarządu Polskiego *T-stwa Geograficznego*, publikuje – krótką notatkę o jej przebiegu w roku 1923.

Życie kończy tragicznie, jeszcze w tym samym roku (4.07.1923), ginąc w wieku 44 lat śmiercią samobójczą. Uroczystości pogrzebowe Józefa Trzemeskiego odbyły się w Warszawie na Powązkowskim *Cmentarzu Wojskowym* 6 lipca, z udziałem społeczeństwa stolicy, najwyższych władz wojskowych i kompanii honorowej. Dla uczczenia jego pamięci postanowiono na tymże *Cmentarzu*, wystawić pod jego imieniem – wspólny grobowiec, wszystkich zmarłych oficerów lekarzy RP.

#### **Źródła informacyjne dot. Józefa Trzemeskiego**

- Malczewski J.J.: *Cmentarz Komunalny Powązki. Dawny Wojskowy* (oprac. zbior., red. J.J. Malczewski). Wyd. Sport i Turystyka. Warszawa. 1989, s. 309.
- Nagórski J.: *Pierwszy nad Arktyką*. MON. Warszawa. 1958, ss. 54–57, 61.
- Trzemeski J.: *Wyprawa podbiegunowa na statku „Eklips” w roku 1914 i 1915* [w]: „*Przełęcz Geograficzny*”. Tom IV. 1923. Nakł. PTG. 1924, ss. 151–153.
- Zwierzchowski Fr., gen. bryg.: *Wiadomości bieżące – dział* [w]: „*Lekarz Wojskowy*”. Rok IV, nr 7. Warszawa 15 lipca 1923, ss. 643–645.